

Realiści

W Ośrodku Propagandy Sztuki można oglądać malarstwo Benona Liberskiego i Wiesława Garbolińskiego – przedstawicieli tzw. łódzkiej szkoły realizmu, funkcjonującej w latach 60. i 70. XX w. (trzecim głównym reprezentantem nieformalnej grupy był Jerzy Krawczyk, którego obrazy na zbiorowej wystawie dopiero co prezentowała Galeria Willa).

Benon Liberski zmarł w 1983 roku – zdecydowanie zbyt wcześnie (miał zaledwie 57 lat) i wielka szkoda. Bardzo jestem ciekawa, jak rozwinęłaby się jego twórczość. Wiesław Garboliński zmarł w zeszłym roku, dożywając 87 lat. Tworzył zatem o wiele dłużej niż jego kolega. Sztuka prof. Garbolińskiego bardzo się zmieniła w pewnym momencie, gdy był jeszcze młodym człowiekiem, a później przez lata artysta powielał wypracowane kiedyś motywy, sposoby widzenia świata. Całe malarstwo Liberskiego z kolei jest w tym samym duchu – nie wiadomo, jak rozwinęłoby się, gdyby żył dłużej.

W OPS oglądamy obrazy z kolekcji Miejskiej Galerii Sztuki (OPS jest jedną z galerii, które MGS prowadzi). Te Liberskiego pochodzą z lat 1964-76, Garbolińskiego natomiast z lat 1970-90 (nie ma zatem jego prac z wczesnego okresu, moim zdaniem najciekawszych – co w żadnym wypadku nie oznacza, że te późniejsze są słabe!).

Benon Liberski fascynował się amerykańską popkulturą, ale nie naśladował stylistyki pop-artu, tylko stworzył własny, niepowtarzalny styl. Westerny, pin-up girls, komiks – to jego inspiracje. Czy mogło być tak, że krytykował ten lekki, niezobowiązujący styl życia, te powierzchowne rozrywki? Nie sądzę – w szarych, głodnych latach środkowego PRL to musiało się wydawać naprawdę atrakcyjne... Ale, żeby oddać sprawiedliwość – Liberskiego interesowały także rodzime tematy, jakże na czasie: dyspozytornie w wielkich zakładach pracy, rury i kominy, jednym słowem – kwitnący socjalistyczny przemysł. Coś jak w futuryzmie, tylko że jednak uwielbienie dla przemysłu jako motoru rozwoju nie w sensie uniwersalnym, ale bardziej swojskim: z rurami komponują się sztandary albo rozkwitnięte róże, które można kojarzyć z kwiatami rzucanymi przed trybuny podczas pierwszomajowych pochodów albo z bukietami wręczanymi partyjnym bonzom wizytującym zakłady pracy. A może te piękne kwiaty, jak portret kobiety na tle przemysłowych urządzeń, przełamują surowość, chłód, sprawiają, że przemysł staje się rzeczą ludzką, a nawet przyjazną...

Ale Benon Liberski sięgał też po inspiracje z całkiem innej półki – nawiązywał do ikon. Na wystawie znalazło się kilka obrazów, dzięki którym można się o tym przekonać: figury, budynki umieszczone są na złotym tle, a „Western X” z 1964 r. naśladuje układ stosowany często w ikonach: główny obraz w centrum kompozycji jest otoczony mniejszymi (a gdzieś tam również przeciera się złote tło). Tylko postaci nie są święte: sportsmenka-Indianka, kowboje z rewolwerami i konie, albo naga kobieta siedząca na ulicy, jak Alicja w krainie czarów zbyt duża względem otaczających ją kamienic. Tyle że właśnie to złote tło ich wszystkich uświęca, nobilituje, nadaje im rangi. Aż taki zachwyt artysty, czy może jednak podśmiewanie się z popkulturowych wartości?... Jest w tym jakaś podwójność, ambiwalencja. Co ciekawe, ikona był inspiracją również dla Wiesława Garbolińskiego – we wczesnej fazie twórczości (jak wspomniałam, na wystawie nie ma jej przykładów).

Ale i nawiązania do wydarzeń historycznych zdarzały się Liberskiemu. Oto np. obraz kojarzący się z „Bitwą pod Grunwaldem” Jana Matejki, czyli „Bitwa pod Warną” z 1976 r. z młodym Warneńczykiem na koniu. Zgiełk bitwy, piki, turbany, zbroje, końskie zady. Ani centymetra wolnej przestrzeni (to zresztą charakterystyczne dla dużej części obrazów Liberskiego). A na pierwszym planie zadumany rycerz, zmartwiony – trochę jak Matejkowski błazen.

Liberski lubił umieszczać swoje podobizny w malowanych scenach, niekiedy nie stroniąc od satyry. „Zakuci mężczyźni” z 1970 r. to autoportret w zbroi, nad którym dominują obfite, nagie kobiece piersi. Czyżby chodziło o „zakute lby” myślące wyłącznie o seksie, ewentualnie zbrojnym czynie?

Najwcześniejsza na wystawie praca Wiesława Garbolińskiego to „Martwa natura z blaszankami” z

1970 r. Z tego samego okresu (1971 r.) pochodzi obraz „Trochę z Hedy” – jak w tytule wskazuje inspiracja (Holender Willem Claesz Heda to autor wspaniałych martwych natur malowanych w XVII wieku), motyw jest ten sam. W obu przypadkach: blaszane naczynia, ciasny kadr jakiegoś wnętrza, zniszczona drewniana ściana w tle. Obrazy ciekawe m.in. pod względem kompozycji (to cecha malarstwa obu artystów), mają też interesującą fakturę – artysta kładzie farbę przy pomocy szpachelki (?) i przeciera ją. W efekcie powierzchnia płótna wygląda jak otynkowany mur. A to nadaje obrazom surowości, podobnie jak zgaszona kolorystyka. Jakby artysta chciał, by jego twórczość wtapiała się w miasto. Bo też i miasto jest tłem dla bohaterów późniejszych prac. Ale nie miasto konkretne, tylko umowne, na pewno nie duże – to ciasno obok siebie ustawione niewielkie surowe i proste budynki (taki element geometrii w przedstawiającym obrazie). Bohaterowie są równie niekonkretni – nagie, skulone kobiety, zadumany mężczyzna w czerwonym trykocie, kukły, no i to, co bardzo typowe dla sztuki Wiesława Garbolińskiego: antyczne posągi lub ich fragmenty. Pomieszanie światów, równoległych rzeczywistości, jedna wielka metafora – jak w śnie człowieka, który sporo widział i jeszcze więcej chciałby zrozumieć.

Obrazy Liberskiego i Garbolińskiego nie tylko można oglądać, ale wręcz należy: to sztuka bardzo ciekawa, oryginalna, świadcząca o tym, jak silne środowisko artystów-realistów istniało w tym czasie w Łodzi.

WIESŁAW GARBOLIŃSKI (ur. 2 I 1927, Głowno; zm. 31 VIII 2014, Łódź), malarz, rysownik i projektant polichromii.

Studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1948-1954. Dyplom w 1954 roku. W latach 1954-57 studia aspiranckie w Instytucie Malarstwa, Rzeźby i Architektury w Leningradzie. Po powrocie osiedlił się na stałe w Łodzi i włączył aktywnie w życie artystyczne i społeczne środowiska plastycznego. W latach 1972-77 pełnił funkcję prezesa Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi. W 1974 roku rozpoczął pracę pedagogiczną w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, w latach 1975-81 był jej rektorem. W roku 1982 uzyskał stopień profesora. Był współzałożycielem Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików, w którym w latach 1985-89 pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego. W latach 1983-1990 był członkiem Narodowej Rady Kultury. W Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi (dawna PWSSP) pracował do 2001 roku. Od 2001 był także profesorem Europejskiej Akademii Sztuki w Warszawie. Za swe prace malarskie na wielu wystawach oraz w konkursach polskich i międzynarodowych profesor Garboliński otrzymał szereg nagród i wyróżnień. Był wielokrotnie nagradzany i odznaczany najwyższymi odznaczeniami państwowymi, m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1984, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski w 2006 roku. W 1975 otrzymał nagrodę Ministra Kultury za całokształt twórczości, a w 1979 roku nagrodę Ministra Kultury za działalność pedagogiczną.

Prace artysty znajdują się w zbiorach: Muzeów Narodowych w Warszawie, Krakowie, Szczecinie; Muzeum Sztuki w Łodzi; Muzeum Miasta Łodzi; Muzeum Okręgowego w Toruniu; Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy; Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze; Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie; Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie; Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie; Muzeum Ermitaż w Sankt Petersburgu; Muzeum Sztuk Pięknych im. A. S. Puszkina w Moskwie; Muzeum Sztuki Współczesnej w Sofii; Muzeum Sztuki Współczesnej w Helsinkach; Międzynarodowego Muzeum im. S. Allende w Hawanie; Dorman Museum w Middlesbrough; Narodowej Galerii w Pradze; Narodowej Galerii Sztuki Zachęta w Warszawie; Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi; Centralnego Ośrodka Sportu w Spale; Galerii ADI ART w Łodzi oraz w kolekcjach prywatnych w kraju i zagranicą.

W pierwszym okresie twórczości, tj. w latach 50. duży wpływ na artystę wywarła tradycja ikony ruskiej (charakterystyczny układ postaci, perspektywa, kompozycja), w której bardzo głęboka treść religijna osiągniana była przy wielkim zdyscyplinowaniu środków. W latach 70. odszedł od tego

rodzaju przedstawień, znacznie rozbudowując kompozycje o nowe elementy, które traktował w sposób realistyczny. Posługiwał się nimi w taki sposób, aby stworzyć rzeczywistość zbliżoną do fantastyki i logiki snu. Tak jak we śnie poruszamy się w pewnej strukturze, która może tylko przypominać rzeczywistość realną. Odczytanie treści tego snu artysta pozostawiał odbiorcy, samodzielność odbiorcy w tej kwestii Wiesław Garboliński uważał za największą wartość sztuki metaforycznej.

BENON LIBERSKI (ur. 3 maja 1926 Łódź – 15 kwietnia 1983 tamże), malarz, rysownik i grafik. Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi oraz w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – Wydział Grafiki Propagandowej w Katowicach (dyplom w 1954).

W latach 60. przedstawiciel „łódzkiej grupy realistów”, programowo angażującej się po stronie ideologii socjalistycznej. W latach 1954-1964 pełnił funkcję sekretarza i wiceprezesa Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi, a pomiędzy 1965 a 1972 prezesa łódzkiego ZPAP. Prowadził działalność pedagogiczną w PWSSP w Łodzi w latach 1972-1982, a w l. 1975-1981 był prorektorem tej uczelni.

Początkowo uprawiał malarstwo figuratywne. Były to sceny z życia robotników, z tradycji walk rewolucyjnych, epizody z wojny i lat okupacji. Z czasem zmienił tematykę prac, chętniej malował akty, portrety, autoportrety i obrazy metaforyczne. Podjął też nowe tematy: westerny i wnętrza przemysłowe. Nie wyrzekał się ekspresyjnych deformacji, ani zamierzonych brutalizmów formy. Po latach zarzucił pierwotną, monochromatyczną kolorystykę obrazów, wzbogacając kolor aż do ostrych przejaskrawień. Jego sztuka wydaje się przy pierwszym spojrzeniu łatwa i komunikatywna, po bliższym poznaniu wieloznaczna, operująca rzeczywistością, ale od opisywanej rzeczywistości odległa, na swój sposób poetycka, ale i prymitywna.